

Numer 191720180 czknał, beknął, wydał potomka (który, wiedziony instynktem, pospiesznie umknął na dziesięciu krzywych nóżkach) i poczochnął między rogami.

- Co za wstrętna cywilizacja – rozpoczął z zauważalnym obrzydzeniem. - Widzieliście, jak oni się rozmnażają? Dewiacja i ohyda! Potrzeba dwóch egzemplarzy, aby zrobić trzeciego. Kto to widział? I na dokładkę muszą się różnić... zaraz... jak to się nazywa...

- Peć, towarzyszu dowódco – podsunął drugi pilot.

- A, tak. Degeneraci. Przeklęta ewolucja, a może projektant niekompetentny. Trzeba będzie pomóc. Nie sądzicie?

- Oczywiście – przytaknęła chórkami załoga statku.

- I jak oni wyglądają? Tylko cztery kończyny, jedna głowa, mały brzuch, a i to ukryty, okropność, no ale tym zajmiemy się w drugim etapie.

- W drugim etapie – powtórzył chórek.

- Są ważniejsze sprawy. Wyobraźcie sobie, że potrafią samodzielnie myśleć. Nie wszyscy na szczęście, ale są i tacy.

To było nazbyt nieoczekiwane. Wstrząśnięty chórek milczał.

- Taaak. Zostało to udowodnione, niestety. A wiecie, czym się czasem zajmują? - kontynuował Pierwszy, rad z uzyskanego poparcia (jakby kiedykolwiek było inaczej). - Mam tu terminologię, czekajcie, trochę niejasna... muzyka, malarstwo, literatura, poezja. Ktoś wie, co to to ostatnie?

Nikt się nie odezwał.

- Nieważne. Zniszczymy na końcu. Zaczniemy według wskazań komputra. Podał, że muzyka ma największą siłę oddziaływania, operuje w sferze emocji i uczuć. Zdaje się, że e-moc-ja, to wirtualna moc, czyli siła własna. Zaimek „ja” wskazuje na moją. Później wyjaśnimy dokładniej, o co chodzi. Od czasu do czasu robią też jakieś spędy, tych, no, gdzie to było... o, mam, widzów i słuchaczy, czy jakoś tak, grają, śpiewają, wyją, podskakują, chyba rytualnie, ale transmisja leci na całą planetę. Prawie na całą, hm.

- Znają fale radiowe? - Trzeci, czyli 191720182, wyraził zdziwienie.

- Nawet telewizyjne. Odpowiedniki komputerów też mają.

- Niedobrze – jęknął chórek.

- Damy radę. - Dowódca nigdy nie mógł popadać w wątpliwości i nie wiedzieć jak postępować. Przecież był Dowódcą. Czyli wszechwiedzącym i nieomylnym. - Ucharakteryzujemy paru naszych albo zakupimy jakichś autochtonów.

- Czym?

- Głupotą. Oni ją kochają, tylko nie lubią nazywać po imieniu. Zresztą, nie zorientują się, o co chodzi, pogadamy z ich podświadomościami. Wypróbowany sposób. Zawsze działa. Świadomość bywa bardziej niepokorna.

- Świetny pomysł! - Chórek zareagował z oczekiwanym entuzjazmem.

- Na te ich... e... uro... wi... nieważne, podsunie my pseudo muzykę z odpowiednim programem podprogowym, nasze komputry opracowały, i załatwimy im zwycięstwo. Popularność niesionych przez nie manipulacji wzrośnie, więcej odbiorców złowimy. Publiczność wybiera.

- A jeśli mimo wszystko nie będą głosować jak trzeba? - zapytał ktoś z załogi.

- To nie wiesz, że nie jest ważne kto głosuje, ale kto liczy głosy? Nawet jeden z nich do tego doszedł.

- Może jeszcze pokazać jak powinien wyglądać osobnik ich gatunku? - rzucił 191720183.

- Jasne. Trzeba połączyć w jedno te ich... jak tam... pcie. Pomalutku, stopniowo, sugestie i przyzwyczajenie robią swoje. Jak rozwalimy te idiotyczne, dwubiegunowe układy między jednostkami, jawnie nawiążemy kontakt. Będzie dobrze. – Obliznął się aluzyjnie, poklepując z lubością po trawiennym

odwołku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gorgiasz, dodano 03.07.2018 07:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.